



Spektakl dyplomowy studentów w Białymstoku

Archiwum

Kuca ten diabełek, czyli radosny teatr studentów

Znamy legendę o „Latającym Holendrze”, tę romantyczną historię kapitana, który postanowił pomimo sztormu opłynąć pewną górę. Był tak hardy i zapamiętał, że nawet diabła przyzywał na pomoc.

Kusy wysłuchał próśb, i sprawił, że po dzień sądu ostatecznego okręt Holendra musi płynąć po morzach i nie wolno mu zawinąć do żadnego portu. I tylko raz na 7 lat diabeł pozwolił kapitanowi zejść na ląd, aby znaleźć kobietę, która go pokocha i będzie mu wierna. Tylko ona go wybawi i ocali statek-widmo skazany na wieczną żeglugę... Diabeł był realistą: postawił taki warunek, bo nie wierzył w taką możliwość...

Tyle legenda, która skłoniła Richarda Wagnera do skomponowania sławnej opery. Przypowieść, awanturnicza i romantyczna. Jak to dziś wysta-

wić, żeby nie było śmiesznie, staromodnie? Stylizować jak w operze... można, ale czy da się zrobić z „Latającego Holendra” żywy teatr?

Udało się i to w Białymstoku. Studenci IV roku Wydziału Sztuki Lalkarskiej z Akademii Teatralnej dokonali rzeczy arcytrudnej. Co prawda, przygotowali spektakl dyplomowy pod kierunkiem wytrawnego mistrza – Niemca Michaela Vogela, twórcy znanego na świecie Figurentheater Wilde & Vogel ze Stuttgartu. Ale to im ich pomysowości i wyobraźni zawdzięczamy witalny, dowcipny teatr. Pelen improwizacji, żartów sytuacyjnych. Przyznam, że to w ich przedstawieniu zobaczyłem najczudniejszego diabła w moim życiu. Oto przykucnięte „pachole” w czarnym surducie, które wyrzeka na nudę kuszenia. A przy okazji pożera foliową torebkę, by po

chwili wysunąć ją niczym język węża. Kuca ten diabełek (Dagmara Sowa) jak okrętowy majtek nad zwiniętą czerwoną liną, która już po chwili stanie się „wędrującym” po scenie wężem. Albo inna scena, swoisty lejtmotyw. Oto gdy jedna z aktorek na scenie chwyci pustą ramę do obrazu – pozostałe biegiem dopadają do niej, wciskają się w „kadr” nieistniejącego obrazu, a po chwili wspólnie wyśpiwują fragment arii z opery Wagnera. Cóż, każda chce zbawić Holendra, każda marzy o małżeńskim portrecie.

Ten żywiołowy spektakl grany jest do końca tygodnia (zapewne będzie też powtarzany). Wybierzcie się Państwo koniecznie – to pyszny teatr, z miłością w tle.

GZJAN

„Until Doomsday. Ballada o Latającym Holendrze” wg Heinricha Heinego i Richarda Wagnera. Reżyseria i oprawa plast.: Michael Vogel. Występują studenci IV roku Wydziału Sztuki Lalkarskiej Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza. Premiera 6 III br.